

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**ANNA KARNA: Dzień dobry, Anna Karna. Zapraszam na rozmowę „Audycji Kulturalnych”. Dziś odwiedzamy jedno z największych i najstarszych muzeum w Polsce. To Muzeum Tatrzańskie imienia doktora Tytusa Chałubińskiego, którego początki sięgają tysiąc osiemset osiemdziesiątego a tysiąc osiemset osiemdziesiątego dziewiątego roku. Ze mną pani Anna Kozak, kuratorka nowej wystawi stałej. Dzień dobry.**

ANNA KOZAK: Dzień dobry.

**ANNA KARNA: Muzeum powstało z pomysłu przyjaciół doktora Tytusa Chałubińskiego, lekarza i społecznika, wielkiego miłośnika Tatr. Przyjaciele pragnęli uczcić jego zasługi dla Zakopanego i Podhala. Od samego początku z muzeum związani byli wybitni Polacy, zaczynając od Stanisława Witkiewicza.**

ANNA KOZAK: Faktycznie takim inicjatorem działań, które doprowadziły do powstania Muzeum Tatrzańskiego, był Adolf Scholze. Wcale nie artysta, ale przemysłowiec-chemik, który, no skupił też wokół siebie i wokół tej idei inne osoby, które zainicjowały Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie. Muzeum musiało być przez jakąś grupę utrzymywane, więc powołanie takiego ciała było niezbędne. Od momentu tej inicjatywy, tego pomysłu, wtajemniczony w to był doktor Tytus Chałubiński. To była niezwykle ceniona postać, jako społecznik, jako lekarz, jako badacz, biolog, bryolog, botanik, bardzo ceniony, więc myślę, że dla muzeum to też była, można powiedzieć współczesnym językiem, pewna reklama, że to właśnie Tytus Chałubiński patronuje tej instytucji. Dar jego mchów, kolekcji geologicznej, czy zielników tatrzańskich roślin naczyniowych, był takim, był kolekcją zakładzinową. Muzeum Tatrzańskie miało powstać jako muzeum przyrodnicze, ale już gdy kształtował się pomysł, gdy przybierał on realne kształty, no jednak pasjonaci sztuki ludowej, między innymi Stanisław Witkiewicz, spowodowali, że jednak bardzo szybko zaczęto myśleć o Muzeum Tatrzańskim jako o muzeum przyrodniczym i muzeum etnograficznym. A Stanisław Witkiewicz oczywiście był na pewno emocjonalnie związany z Muzeum Tatrzańskim. Można powiedzieć, że zostawił pewien testament, który muzeum realizuje. Witkiewicz chciał, by muzeum zbierało okazy miejscowej sztuki, miejscowej sztuki ludowej, gromadziło je. Uważał, że to jest wyraz ducha góralskiego. Mało tego, uważał, że muzeum powinno posiadać model, wzór, czy wręcz chałupę góralską, która, no jak wiemy, budownictwo ludowe tutaj było kluczowe przy tworzeniu stylu zakopiańskiego, ale jeszcze szedł dalej – uznał, że muzeum powinno posiadać dla siebie dom, w którym będzie mieściło swoje zbiory, ale dom, który będzie już rozwinięciem tych pierwiastków prapolskich, które miały tkwić w budownictwie podhalańskim, do wyższych celów. Miał na myśli już styl zakopiański. Można powiedzieć, że muzeum realizuje ten testament Witkiewicza, bo przecież w kilku obiektach w stylu zakopiańskim mamy swoje filie. Jesteśmy teraz w ostatniej realizacji budynku, który projektował Stanisław Witkiewicz. Jest to jeden z dwóch murowanych budynków w stylu zakopiańskim, budynek głównego gmachu. Ale przecież od początku lat dziewięćdziesiątych muzeum posiada Willę Kolibę, którą wyremontowało i w której prezentuje styl zakopiański w sztuce użytkowej, ale też opowiada o historii stylu zakopiańskiego. Też muzeum wyremontowało jedną z najstarszych chałup góralskich przy ulicy Droga do Rojów, i

tam w tej dwuizbowej, właściwie cztero, z czterema pomieszczeniami, ale w takich dwóch izbach, białej i czarnej, zorganizowało wystawę, która mówi o korzeniach stylu zakopiańskiego, więc wskazuje na budownictwo, wskazuje na wyposażenie wnętrz, na okazy sztuki ludowej, które są ułożone w izbie czarnej, i prezentuje tam jedną z najstarszych kolekcji etnograficznych zebranych pod koniec dziewiętnastego wieku na Podhalu przez Marię i Bronisława Dębowskich, przyjaciół Witkiewicza, można powiedzieć, że współtwórców stylu zakopiańskiego, zwłaszcza, myślę, że śmiało można to powiedzieć o Bronisławie Dębowskim. Ale też muzeum posiada kolejny obiekt, bo Willę Okszę, w którym opowiada o sztuce dwudziestego wieku, o tym, kiedy Zakopane nazwane było „Pępkiem Świata”, i tam prezentuje przede wszystkim swoje zbiory na ten temat opowiadające.

**ANNA KARNA: Jakie jeszcze wybitne polskie postaci związane były z Zakopanem i z muzeum?**

ANNA KOZAK: Bardzo wiele osób. Muzeum musiało zaciągać pożyczki, żeby ten gmach budować. Między innymi zaciągnęło pożyczkę u znanej noblistki, Marii Skłodowskiej-Curie, która pożyczyła na procent bankowy muzeum dwadzieścia pięć tysięcy koron. No były to bardzo potrzebne wówczas pieniądze. Muzeum stosowało różne odezwy do Polaków, żeby po prostu pobudzić ich ofiarność. Między innymi autorem takiej odezwy był Kazimierz Tetmajer, ale współredagował ją również Stefan Żeromski, który tutaj przez cały okres pierwszej wojny mieszkał w Zakopanem, który był bardzo ceniony przez społeczność lokalną, wyrazem czego było między innymi powołanie go na przewodniczącego Rady Narodowej w tysiąc dziewięćset osiemnastym roku. I tu Zakopane było jednym z pierwszych ognisk niepodległej Polski, nazywamy to Rzeczpospolitą Tatrzańską, a o Stefanie Żeromskim mówimy, jako prezydencie tej małej Rzeczpospolitej. Ale również artyści. Wspomnę Wojciecha Brzegę chociażby, rzeźbiarza, snycerza, górala, który ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, studiował również zagranicą, którą rozwijał witkiewiczowski styl zakopiański głównie w meblarstwie. Wojciech Brzega jest również, był zbieraczem okazów sztuki ludowej, kultury ludowej, które znajdują się obecnie, przynajmniej część z nich, w Muzeum Tatrzańskim. Rafał Malczewski też był związany z muzeum pracą, ale też jego nazwisko pojawia się wśród mieszkańców tak zwanego troszkę żartobliwie „Grand Hotelu Muzeum Tatrzańskie”. Były to pokoje wynajmowane badaczom, głównie przyrodnikom, ale przyjeżdżali tu również przedstawiciele innych nauk, ale również artyści, którzy korzystali z bardzo tanich noclegów tutaj w muzeum, a też w zamian za to przyczyniali się do rozwoju instytucji, bo pozostawiali swoje zbiory czy przekazywali swoje prace do zbiorów, publikacje, prace plastyczne. Ten „Grand Hotel Muzeum Tatrzańskie” został otwarty jeszcze przed otwarciem głównego gmachu. Jeszcze budynek nie był wykończony, jeszcze nie było poręczy przy schodach, ale on już działał i był olbrzymim oparciem właśnie dla ludzi, którzy w ten sposób mogli spokojnie pracować, czy to właśnie na polu naukowym, czy artystycznym. Prace Rafała Malczewskiego znajdują się również w Muzeum Tatrzańskim, obecnie też są prezentowane w Galerii Sztuki XX Wieku w Willi Oksza.

**ANNA KARNA: Po kilku latach remontu, w styczniu tego roku otwarto dla zwiedzających nową wystawę stałą. To wielkie bogactwo. Co możemy zobaczyć?**

ANNA KOZAK: Wystawa stała w gmachy głównym „Od stu lat”, to jest opowieść o przyrodzie, kulturze i historii tego miejsca. I tym razem jest tak samo, aczkolwiek nieco inaczej. Jest to,

mimo że jest kilka działów tematycznych, wspomniana przyroda, historia, etnografia, sztuka, to jest to opowieść, której głównym wątkiem jest spotkanie, spotkanie, które się wydarzyło półtora wieku temu, a w wypadku przyrody o wiele wcześniej, i spotkanie, które trwa i ma swoje bardzo ważne konsekwencje, zarówno dla miejscowej kultury, dla miasta, jak i dla kultury narodowej. Bo dzięki temu spotkaniu wiele elementów ludowej kultury, folkloru, Podhala, weszło na stałe do takiego repertuaru kultury narodowej. I o tym opowiada nasza wystawa. Przede wszystkim bazujemy na eksponatach, które są dla nas ważne. Na całej wystawie, łącznie z przyrodą, jest ich około tysiąc czterysta. Trzeba wliczyć w to drobne motyle i owady, ale na samej historii etnografii mamy pół tysiące przedmiotów.

### **ANNA KARNA: Od czego zaczynamy?**

ANNA KOZAK: Również historia jest ilustrowana artefaktami. Tutaj opowiadamy o różnych epokach w dziejach miasta, o tych takich najstarszych, czyli jak Zakopane z takiej zapadłej wsi stawało się uzdrowiskiem. I tu na przykład pokazujemy przedmiot, który należał do kluczowej postaci tamtego okresu, a równocześnie do naszego patrona, doktora Tytusa Chałubińskiego. Jest to laska turystyczna zrobiona na wzór ciupagi, czyli takiego przedmiotu ważnego dla górali, rodzaju laski, rodzaju broni, siekiery. Ta jest bardzo finezyjna, pięknie zrobiona, rękojeść jest ukształtowana na kształt orła, jest grawerowana, jest tam rysunek polowania na kozice, a z drugiej strony napis „Pamiętka z Tatr 1873”. Tysiąc osiemset siedemdziesiąty trzeci rok to jest rok, w którym jeden z przyjazdów doktora Tytusa Chałubińskiego do Zakopanego, być może, że właśnie wtedy podarował mu ta laskę Józef Krzeptowski, brat Sabały, który był wykonawcą tego przedmiotu, na pamiątkę ważnego wydarzenia, ponieważ wtedy, podczas tego pobytu jesienią w Zakopanem, wybuchła tutaj epidemia cholery. I doktor Tytus Chałubiński sprawdził się wówczas jako lekarz, ale przede wszystkim jako dobry, ciepły, ofiarny człowiek, który ratował górali, który sprowadzał dla nich leki, sprowadzał żywność, i opanował, dzięki oczywiście pomocnikom, tą chorobę, za co ludność była mu bardzo wdzięczna. Ale obok niej wiszą złóbcoki, czyli gęśle podhalańskie, taki dawny instrument, ale wykonywany również współcześnie i współcześnie na nim się gra. Złóbcoki, ponieważ spód i szyja tego instrumentu zrobione były w jednym kawałku drewna, najczęściej jaworowego. Te konkretne złóbcoki należały do Jana Krzeptowskiego, Sabały, przyjaciela doktora Tytusa Chałubińskiego. Doktor Tytus Chałubiński był lekarzem, botanikiem, znaną bardzo postacią, a Sabała był gawędziarzem, myśliwym, jak o nim niektórzy mówią, mordercą niedźwiedzi, prawdopodobnie kiedyś też zbójnikiem, muzykantem. Jego postać została utrwalona między innymi właśnie przez doktora Chałubińskiego, ale Henryka Sienkiewicza w „Bajce Sabałowej”, Stanisława Witkiewicza. W dziale, który mówi o okresie, kiedy Zakopane było duchową stolicą Polski, więc okresie Młodej Polski, można zobaczyć na przykład, jak rozwijało się zakopiańskie narciarstwo i turystyka. Więc tutaj prezentujemy narty Klimka Bachledy, pierwszego chyba góralskiego przewodnika i ratownika, który posługiwał się takim sprzętem. Jeśli chodzi o posługiwanie się sprzętem taternickim, to podobno Klemens Bachleda był tutaj wyjątkowy, przodujący, a te narty wykonał sam. Zresztą to nie są jedyne narty przez niego wykonane, które mamy w zbiorach muzeum. Co ciekawe, do tych nart jest jeden kijek, bambusowy długi kij, tak zwany „alpenstock”, tak wtedy jeżdżono. Ale można zobaczyć też sprzęt taternicki z pierwszych dekad dwudziestego wieku. Mamy tam czekan taternicki projektu Mariusza Zaruskiego, twórcy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

**ANNA KARNA: Możemy też zobaczyć, jak żyli kiedyś górale, jak mieszkali, jakimi przedmiotami się otaczali.**

ANNA KOZAK: Tak. Ponieważ kultura ludowa, wybrane jej dziedziny, to jest ważna część tej wystawy. Pokazujemy je przede wszystkim z okresu dziewiętnastego wieku, więc z momentu tych pierwszych spotkań, pokazujemy, jak wyglądał najstarszy zachowany strój, ale też jak się zmieniał już w dziewiętnastym wieku pod wpływem przyjezdnych strój, ale również właśnie wyposażenie domostw, pokazujemy instrumenty muzyczne, obrazy na szkle, przedmioty z drewna, zdobione technikami snycerskimi. Jeśli chodzi o strój, to faktycznie strój zachwycał, zresztą do dziś zachwyca strój podhalański, a bardzo się zmieniał, ulegał modzie. Wpływ miała na to też zamożność górali. Górale żyli tutaj bardzo skromnie. Z powodu klimatu. Ciężko było tutaj uprawiać rolę. Byli pasterzami, trudnili się rzemiosłem, handlem. Żył złota byli dla nich letnicy. Ich przyjazdy, wynajmowanie domostw, transport, który załatwiali górale, różne usługi, przewodnictwo – to były dodatkowe zajęcia, które poprawiły byt miejscowej ludności. Oczywiście w ślad za tym wzbogacili się, więc widać to było w stroju, w rozwoju haftów, i to w stroju męskim, i w kobiecym, można to zobaczyć na naszej wystawie, ale też zachodziły procesy niepokojące, mianowicie... ale nieuniknione. No bo w końcu podobały się te miejskie stroje, więc chętnie zakładano buty typu miejskiego, kupowano tkaniny fabryczne, czy wręcz wzorowano się w krojach, na przykład kobiecych krojach bluzek, tak zwanych katanek, na zakietach spacerowych kobiet z miasta. Ale pokazujemy też, że ten zachwy dla miejscowej kultury też zaowocował tym, że ona dziś jest kulturą żywą, kulturą nie taką skansenową, tylko rozwija się ona, i to też pokazujemy na przykładzie kilku dziedzin, chociażby malarstwa na szkle, które właściwie jako technika rozwinęło się tutaj dopiero po drugiej wojnie światowej. Ale pokazujemy to też na przykładzie instrumentów muzycznych, bo muzyka była i jest zawsze bardzo istotnym elementem tutaj życia górali. Pokazujemy na naszej wystawie dawne instrumenty muzyczne dęte, na przykład dudy zwane kozą, trąbity, piszczałki różnego rodzaju. Można nawet posłuchać, jak one brzmią. Pokazujemy też instrumenty smyczkowe, w tym wspomniane już przeze mnie gęśle. Możemy też zobaczyć bardzo ciekawy przedmiot, fonograf, zakupiony przez Juliusza Zborowskiego w tysiąc dziewięćset cztertnastym roku. To już w ówczesny nie był modny do nagrywania sprzęt, no niemniej jednak na własne pieniądze kupił to, by nagrywać gwarę i rozmowy w gwarze tutaj na Podhalu, bo sam był językoznawcą. Ale wkrótce okazało się, że na stu woskowych wałkach, które zakupił wraz z fonografem, nagrał ponad sto melodii góralskich i dziś możemy usłyszeć, jak brzmiały one na początku dwudziestego wieku. A brzmiały nieco inaczej. Między innymi możemy usłyszeć, jak grał wirtuoz skrzypiec, Bartłomiej Obrochta, którego słuchał sam Karol Szymanowski.

**ANNA KARNA: Ta wystawa jest rozłożona na dwóch piętrach. Drugie piętro poświęcone jest przyrodzie i najstarszej części Zakopanego, czyli momentu, kiedy powstawało z ziemi można powiedzieć.**

ANNA KOZAK: Tak. Po schodach, bądź windą, wznosimy się na pierwsze piętro i to jest opowieść o spotkaniu z przyrodą tatrzańską. O spotkaniu na różnych płaszczynach. Najstarszym sposobem spotykania się ludzi z przyrodą było jej eksplorowania gospodarcze, więc tutaj jest dział poświęcony górnictwu, hutnictwu, bo już w osiemnastym wieku u wylotu Doliny Bystrej, czyli w Kuźnicach, znajdowała się huta żelaza, możemy oglądać przedmioty, taką galanterię żelazną wytwarzaną właśnie w tamtym zakładzie metalurgicznym. Możemy też

zobaczyć inne rodzaje tej eksploatacji Tatr. No było nią na pewno myślistwo, a z czasem nazwane kłusownictwem, bo zabroniono polowań w Tatrach. Widzimy broń myśliwską. Są tam wśród też ciekawe pamiątki, między innymi jest rożek na proch. Według tradycji należał on do ostatniego zbójnika tatrzańskiego, Wojtka Mateji. Ale jest też spory dział, który mówi o pasterstwie. To była ważna dziedzina utrzymania miejscowej ludności, zwłaszcza to pasterstwo wysokogórskie, gdzie pasterza udawali się na okres wiosny i całego lata w góry, mieszkali w szałasach, i wyrabiali sery podpuszczkowe z mleka owczego, przede wszystkim owczego, robili oscypki, ale też wytarzali bryndzę, bundz, kiedyś to się nazywało syr albo udój. Robili też bardzo ciekawe sery, to już obecnie zupełnie nieznane, tak zwane brusy, duże sery, kilkukilogramowe, przypominające kształtem właśnie kamień do ostrzenia, czyli do bruszenia. Taki ciekawy eksponat, jakim jest forma właśnie na brus, można zobaczyć właśnie w gablocie poświęconej pasterstwu. No już współcześni bacowie zapytani nie zawsze wiedzą, do czego ona służyła. I wchodzimy w Tatry. Wchodzimy najpierw w część przyrody nieożywionej. Tutaj skrzypi podłoga i są stare meble, choć odnowione, i to jest takie troszkę muzeum w muzeum. Specjalni zachowaliśmy taki wystrój tego wnętrza, łącznie z pięknymi roślinami, które są w donicach. Tutaj zaczynamy opowieść od spotkania badaczy z Tatrami. Przywołujemy znakomite nazwiska Stanisława Staszica, Ludwika Zejsznera, i późniejszy, Passendorfera, Rabowskiego, ale przede wszystkim doktora Tytusa Chałubińskiego. Tutaj też widzimy jego zbiór geologiczny, ten taki zakładzinowy zbiór Muzeum Tatrzańskiego, jego zielniki i przybory, którymi posługiwał się podczas badań w Tatrach. Poznajemy różne epoki geologiczne. No to już jest wystawa, gdzie mówi się o zjawiskach, które nie miały miejsce sto, dwieście lat temu, tylko miliony lat temu. Tutaj na sali geologicznej znajdują się przedmioty z odległych epok, ale również te dawne skały, okazy geologiczne. Niektóre z nich trafiły do muzeum całkiem niedawno, bo już na początku dwudziestego pierwszego wieku dwa okazy pięknych amonitów z epoki kredy, więc prawie osiemdziesiąt milionów lat temu, zostały podarowane przez jednego z geologów. I mamy też tutaj nieco starsze, bo z triasu, tropy dinozaura odnalezione na Czerwonych Wierchach. W ostatniej sali możemy zobaczyć, jak wygląda tatrzański świat przyrody ożywionej. Są tutaj w dioramach przykłady zwierząt, które występują w różnych częściach gór, począwszy od regła dolnego po turnie, więc mamy tutaj między innymi niedźwiedzia, mamy tutaj świstaki, mamy tutaj kozice. Możemy też, dzięki takim udogodnieniom cywilizacji, na przykład posłuchać, jak bije serce świstaka, który jesienią zapada w stan takiej hibernacji, kiedy jego funkcje życiowe spowalniają. Możemy usłyszeć, jak śpiewają ptaki, możemy zobaczyć, jak powstaje wiatr halny, pooglądać też rośliny i dowiedzieć się o tym, że tak jak kiedyś przed wiekami wkroczyliśmy w Tatry, żeby pozyskiwać ich dobra, potem badać je i cieszyć się pięknymi widokami, tak musieliśmy zacząć je chronić. Więc jest też mowa o ekologii, o ochronie przyrody Tatr, o Tatrzańskim Parku Narodowym.

**ANNA KARNA: Nowoczesna wystawa o wielkiej historii Zakopanego i Tatr. Zdecydowanie to wystawa dla zwiedzających w każdym wieku. Gościem „Audycji Kulturalnych” była pani Anna Kozak, kuratorka nowej wystawy stałej w Muzeum Tatrzańskim. Bardzo dziękuję za rozmowę.**

ANNA KOZAK: Dziękuję bardzo, do widzenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.